

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Hasło Ogrodniczo-Rolnicze

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa i Rolnictwa w Polsce.

Wychodzi raz na miesiąc pod redakcją Antoniego Gładysza.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: TARNÓW, UL. PIŁSUDSKIEGO 5.

Skrytka poczt. 125.

Konto P. K. O. 408.606.

Skrytka poczt. 125.

Rok III.

Tarnów, 1 sierpnia 1934 r.

Nr. 8.

TREŚĆ NUMERU: Do Szanownych Czytelników! 1) Dział sadowniczy: Od czego zależy przyjęcie się oczka? — Krótki opis odmian jabłoni zalecanych przez Kom. Pomol. — Kilka słów o zbiorze owoców — Przed użyciem owoców należy je oczyścić — Jeszcze o zwalczaniu szkodników w sadach włościafiskich. 2) Dział pszczelarski: Przypomnienie pszczelarzom na sierpień — Słoneczna topiarka wosku. 3) Dział rolny i hodowlany: Uprawa motylkowych na zielony nawóz i na paszę — Obniżka cen nawozów azotowych — O zaprawianiu ziarna zbóż ozimych. 4) Dział ogólny: Wartościowa rola „Hasła Ogrodn.-Roln.” 5) Dział kobiecy. Sprawozdania i komunikaty — „Przez Młodą Wieś do Silnej i Potężnej Polski Lud.” — Pytania i odpowiedzi Redakcji.



Widok na ogród wzorowy p. dyr. Józefa Drewki w Wojniczu.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie 4 zł., półrocznie 2·50 zł., kwartalnie 1·50 zł. — Dla członków Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży: rocznie 3 zł., półr. 2·50 zł., kwartalnie 1·25 zł.

tylko sucha zaprawa
ZIARNNIK

WYR. PAŃSTW. FABR. „AZOT”
JAWORZNO



Do nabycia w firmach rolniczo-handlowych, składach, nasion
i większych drogerjach.

MSZYCE na drzewach i krzewach owocowych, na
kwiatach i warzywach tępi niezawodnie

„**NIKOTAN**”

GĄSIENICE, chrząszcze i inne owady gryzące
tępi najskuteczniej

„**ZIELEŃ PARYSKA**”

NORNICE, myszy polne, szczury tępią świece gazowe

„**DUSIMYSZ**”

marki „AZOT”

Do nabycia: w składach nasion, firmach rolniczo-
handlowych i drogerjach.

Informacje: Państwowa Fabryka „AZOT” S. A. Jaworzno

HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa
i Rolnictwa w Polsce.

Rok III.

Tarnów, 1 sierpnia 1934 r.

Nr. 8

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Do Szanownych Czytelników!

Nadzwyczaj trudne i ciężkie położenie gospodarcze naszego kraju, spowodowane spadkiem cen produktów rolnych, ten ogólnie gnębiący kryzys wzrósł w siłę po ostatniej klęsce elementarnej, jaka dotknęła Małopolskę Zachodnią.

Straszna klęska powodzi, jaką przeżyliśmy w połowie lipca, a jakiej nie notowano od szeregu dziesiątek lat, przyniosła krajowi naszemu milionowe szkody, odebrała życie setkom jednostek, pozbawiła dachu nad głową, wszelkich środków do życia, wydziedziczyła z posiadanego dobytku tyle tysięcy rodzin.

Z powiatów, które najwięcej od tej klęski ucierpiały, to nowosądecki, dąbrowski, tarnowski i brzeski.

W głębokiem zrozumieniu nieszczęścia, jakie dotknęło mieszkańców tej części Polski, tworzą się po całej Ojczyźnie Komitety, mające na celu niesienie pomocy nieszczęśliwym.

Podobnie Redakcja i Administracja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”, która dotychczas zawsze spieszyła z radą i wskazówkami rolnikowi, pragnie temu rolnikowi przyjść obecnie w ciężkiej, krytycznej jego chwili z pomocą.

Bieda dzisiejsza dokucza nam wszystkim. Odczuwa ją tak dro-

bnym rolnik, jak i większy posiadacz majątku, czy też urzędnik. Pomyślmy jednak o doli i prawdziwej nędzy ludu, dotkniętego powodzią.

Wstawmy się w położenie powodzian, z których tylu pozostało jedynie w tem, co mają na sobie — bez chaty dla siebie i rodziny, gdyż tę nurty wody podmyły i uniosły z falą hen, rozbijając ją doszczętnie po drodze. Pomyślmy o tych, którym została jedynie ziemia czarna, pokryta grubą warstwą piasku i mułu, gdzie ze zbiorów ani śladu niema.

Gdzie będą ci mieszkać — z czego żyć? Za co zabiorą się do odbudowy gospodarki?

By tym nieszczęśliwcom przyjść z pomocą, zwracamy się do Was — Szanowni Prenumeratory i Czytelnicy „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego” — do Waszych serc z prośbą o dorzucenie do ogólnych datków na pomoc dla powodzian drobnej ofiary, bądź to w gotówce, bądź w naturze.

Wierzmy, że i Wam ciężko, nędza jednak braci Waszych jest stokroć większą. Drobny zaś przesłany grosz nie uszczupli Waszych gospodarstw, a dotkniętym przyniesie dużą pomoc.

Najmniejsze datki, nawet paru-groszowe, czy też starsze części

ubrania oddadzą głodnym, a w wielu wypadkach pozostającym w koszulach ogromną pomoc.

Wszelkie ofiary na cele powodzian przesyłać na adres:

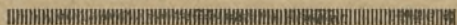
Redakcja i Administracja „Hasła Ogrodn. - Rolniczego”,

Tarnów, ulica Piłsudskiego 5, konto P. K. O. 408.606 z zaznaczeniem „Na powodzian”.

Za złożone ofiary w imieniu nieszczęśliwych składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Redakcja i Administracja

DZIAŁ SADOWNICZY



Prof. W. OWIDZKI.

Od czego zależy przyjęcie się oczka?

W ostatnim numerze „Hasła Ogrodniczo - Rolniczego” poruszyłem sprawę terminu oczkowania drzewek owocowych, w celu wyjaśnienia czytelnikom, jakie powody kierują nas przy podjęciu jednej z najważniejszych prac szkółkarskich, jaką jest oczkowanie. Nie mniej ciekawą rzeczą jest zrastanie się pączka (oczka) z podkładką.

Zanim przystąpię do definitywnego wyjaśnienia, warto zastanowić się, co się stanie z liśćmi na gałęzi w okresie najbujniejszego wzrostu, gdy taką gałąź zetniemy, oraz co się stanie z liśćmi na gałęzi drzewa przygotowywanego się do spoczynku zimowego. W pierwszym i w drugim wypadku zachodzi pozornie jedno i to samo zjawisko — zamieranie liści. Usychanie liści jednak w pierwszym i drugim wypadku nie jest wynikiem tych samych przyczyn. Liście na gałęzi będącej w pełnym rozwoju przez ścięcie jej spowodowaliśmy zupełny dopływ soków, strona zasilająca tem samem ustała, natomiast parowanie liści nie tylko nie ustało, ale spotęgowało się, gdyż jak wiemy, każdy organizm zraniony, intensywniej oddycha, pa-

ruje etc. Rezultatem ścięcia zatem gałęzi jest szybkie zamieranie gałęzi, gałąź schnie cała razem z liśćmi.

W drugim wypadku liście kończą spełniać swoje czynności, pokarmy organiczne, jakie w nich tworzyły się w ciągu całego lata, wywędrowały do rdzenia, korzeni, pączków, owoców, nasion itp. — liście skończyły swoje zadanie, chłody jesienne nie pozwalają na wytwarzanie się nowych pokarmów, liście stały się teraz puste, czego rezultatem jest tworzenie się warstwy korkowej w miejscu zrrostu liścia z pędem. Oddziela się zatem liść od pędu warstwą korkową i liść odpada. Zjawiska odpadania liści w pierwszym wypadku nie obserwujemy, przeciwnie, wskutek przyschnięcia trzymają się jeszcze lepiej gałęzi pomimo, że stały się zupełnie suche.

Wróćmy teraz do zasadniczego tematu niniejszego artykułu i zastanówmy się, w którym wypadku przy oczkowaniu dziczek zachodzi pierwsze zjawisko czyli przyschnięcia liścia i oczka, a w którym wypadku zachodzi drugie zjawisko — przyjęcia się oczka i odpadnięcia liścia (ogonka liściowego).

Głównymi warunkami przyjęcia się oczka są: 1) zdrzewniały z dobrze wykształconemi pączkami pęd tegoroczny — 2) dobra miazga w podkładce (dziczku) — 3) dobrze zdjęte oczko ze zrazą z możliwie jak najmniejszą ilością drewna — 4) czysta robota, t. zn. podkładka w miejscu oczkowania zupełnie czysta, zraz, narzędzia i ręce czyste — 5) dokładne założenie tarczki z oczkiem za korę podkładki i 6) dostatecznie silne przewiązanie miejsca oczkowania łykiem (rafją). Gdyby jeden choćby z wymienionych warunków nie był uwzględniony przyjęcie się oczka jest niepewne. Weźmy pod rozwagę najpierw niedbały sposób oczkowania, wówczas albo na skutek złego zdjęcia oczka, albo zanieczyszczenia płaszczyzn wzrostu tarczki oczka i podkładki w ten czy inny sposób, albo wadliwego nacięcia podkładki, albo słabego przewiązania łykiem miejsca z oczkowania, albo wreszcie niedojrzałości zrazą, a więc i oczka — oczko się nie przyjmie. Nieprzyjęcie się oczka wynika z tego powodu, że soki z podkładki nie dochodzą do oczka, a więc nie odżywiają go, obserwujemy tutaj silne parowanie pączka jako zranionej części ro-

śliny, a co zatem idzie szybkie jego zasychanie. W wypadku, gdy czynności związane z oczkowaniem zostały należycie przeprowadzone, gdy warunki ściśle przestrzegane, wówczas miazga podkładki, odgrywająca w roślinie analogiczną czynność co u zwierząt, t. zw. tkanka łączna powoduje w pierwszym rzędzie gojenie się ran, zadanych nożem, a następnie zrastanie się tarczki oczka z podkładką i w ślad za tem odżywianie pączka sokami podkładki. Liść, a w tym wypadku część liścia — ogonek stał się już zbyt czynnym, oddzielił się od tarczki oczka tkanką korkową i odpada, to też sprawdzianem przyjęcia się oczka jest odpadnięty ogonek liściowy. Gdy oczko natomiast się nie przyjmie, nie zrośnie się z podkładką, ogonek przysycha i silnie jest przytwierdzony do tarczki, pozostając przy suchym również oczku przez zimę.

Sprawy tutaj przeze mnie poruszone są nader ważne, zwłaszcza dla tych, którzy nieświadomi tych rzeczy zabierają się z dyletantyzmem do oczkowania, myśląc, że wystarczy samo zaćknięcie tarczki oczka za korę podkładki, ażeby pożądaný rezultat osiągnąć.

ANTONI GŁADYSZ

Krótki opis odmian jabłoni, zaleconych przez Komisję Pomologiczną do masowej produkcji w poszczególnych województwach*).

Antonówka. Owoc duży lub średni, tępo stożkowy i żebrowany, ze skórką białawo-zieloną. W dojrzewaniu przechodzi w bia-

ławo-żółty odcień z mało mdłym rumieńcem. Mięsiwo białe ze słabym odcieniem żółtawym, bardzo kruche i słodkawo-kwasko-

*) Podział Małopolski na strefy sadownicze znajdzie Czytelnik w książce p. t. „Zakładanie i pielęgnowanie sadu“, rozdział II.

wate. Dojrzewa w październiku, przetrzymuje się do stycznia. Drzewo rośnie bujnie, korony tworzy szerokie, na silne mrozy i wiatry wytrzymałe. Rodzi często i obficie. Od grzybka i mszycy wełnistej wyjątkowo nie cierpi. Zalecana do woj. pomorskiego, śląskiego, stanisławowskiego strefa V, wołyńskiego, poleskie-

dobrze i obficie. Zalecany do woj. wileńskiego.

Baumana. Owoc wielkości średniej, czasem duży, okrągły, spłaszczony i pokryty prawie że cały bardzo silnym rumieńcem. Mięsiwo żółtawo-białe, delikatne słodko-kwaskowate i lekko aromatyczne. Dojrzewa w styczniu, trzyma się do marca. Drzewo



Widok naogród wzorowy p. dyr. Józefa DREWKI w Wojniczu.

Na zdjęciu widzimy sędziwego i nader ruchliwego p. DREWKE w towarzystwie p. St. Gładysza.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach lipca prześliczny ogród p. DREWKI został w 90% zniszczony przez grad i długotrwałe deszcze. Straty ogromne. (fot. A. Gładysz).

go, nowogrodzkiego, wileńskiego, białostockiego, warszawskiego i łódzkiego.

Ananas berżeński. Owoc mały, owalny, ze skórką złoto-żółtą. Mięsiwo kruche i kwaskowate. Dojrzewa w listopadzie. Drzewo rośnie powoli i niewielkie tworzy korony. Na głębie nieco wybredne. Poleca się szczepić podwójnie. Od grzybka cierpi tylko w lata mokre. Rodzi

rośnie zdrowo i dosyć silnie, tworzy koronę odwrotnie stożkową ze sztywnymi gałęziami. Rodzi od wczesnej młodości i dosyć obficie. Na mrozy jest dostatecznie wytrzymałe, lecz w lata mokre w ziemiach ciężkich cierpi od czarnego grzybka. Zalecana do woj. śląskiego strefa nizinna krakowskiego strefa I i stanisławowskiego strefa IV.

Bojken. Owoc średniej wiel-

kości, okrągły i wyraźnie żebrwany ze skórką cienką, gładką i przy dojrzaniu jasno-żółtą od strony słonecznej słaby rumieniec, brunatno - brązowy. Mięsiwo białe, kruche, dostatecznie soczyste i w smaku nadzwyczaj dobre. Dojrzewa w styczniu leży do kwietnia. Drzewo silnie rosnące, na glebę i stanowisko nie wybredne. Odmiana bardzo płodna. Od mrozu nie cierpi. W lata mokre podlega grzybkowi. Zalecana do woj. pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, krakowskiego strefa V, tarnopolskiego strefa II i III, stanisławowskiego strefa III i V, kieleckiego, lubelskiego, wołyńskiego strefa północna, białostockiego, warszawskiego i łódzkiego.

Boskoopskie. Owoc duży, nieregularny często żebrwany i kanciasty ze skórką szorstką zielonawo - żółtą w dojrzaniu przechodzi w barwę matowo-złotawą. Mięso żółtawe lekko chrupiące, kruche mile słodko winne i soczyste. Dojrzewa w końcu listopada, leży do marca. Drzewo rośnie silnie i zdrowo, tworzy duże korony. Na glebę i stanowisko niewybredne. Na mróz wytrzymałe. Rodzi dużo i obficie. Od grzybka nie cierpi. Poleca się stosować podwójne szczepienie. Zaleca się do woj. pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, kieleckiego, wołyńskiego strefa południowa, warszawskiego i łódzkiego.

Blenheimskie. Owoc średni lub duży, formy okrągłej albo okrągło-płaskiej i żebrwany ze skórką szorstkowo-jasno-żółtą i z kreskowanym centkowym od strony słonecznej rumieńcem. Mięsiwo białe-żółte, kruche, so-

czyste i słodko-winkowate. Dojrzewa w styczniu, leży do kwietnia. Drzewo rośnie silnie i na glebę nie jest wybredne. Od mrozów nie cierpi. Rodzi dobrze i obficie. W lata mokre cierpi od grzybka. Zalecane do woj. tarnopolskiego strefa IV i stanisławowskiego strefa IV.

Charlamowska. Owoc średni, lub duży ze skórką białawo-żółtą i prążkami karminowoczerwonemi. Mięsiwo kruche, soczyste, aromatyczne i kwaśne. Dojrzewa pod koniec września. Drzewo średnie, na glebę niewybredne, udaje się w każdej ziemi. Stanowisko wybierać ostłonięte. Rodzi obficie, na mróz odporne. Od grzybka nie cierpi. Odmiana zalecana do woj. krakowskiego, strefa V i wileńskiego.

Cesarz Wilhelm. Owoc duży, okrągły, czasem wysoki ze skórką złoto-żółtą, z dużym rumieńcem i czerwonymi wyraźnymi paskami. Mięsiwo żółte, słodkie, jędrne i bardzo smaczne. Dojrzewa w styczniu, leży do maja. Drzewo rośnie dobrze i jest zdrowe. W ziemiach dobrze uprawianych owocuje bardzo obficie. Na mróz i czarnego grzybka zupełnie wytrzymała. Jest to odmiana jedna bodaj z najlepszych wśród odmian handlowych. Należałoby tylko zmienić nazwę, bo jest to prawdopodobnie polska odmiana, znaleziona wprawdzie przez ogrodnika niemieckiego, ale w polskim ogrodzie. Zalecana przez komisję pomologiczną do woj. kieleckiego, od siebie zalecana do woj. krakowskiego i lwowskiego.

Glogierówka. Owoc średni, lub mały, owalny, czasem stożkowy ze skórką żółtą i od strony słonecznej z rumieńcem jed-

nobarwnym. Mięsiwo śmietankowo-białe, dobrze soczyste i smaczne. Dojrzewa z końcem października, leży przez listopad. Drzewo rośnie powoli i tworzy koronę kulistą. Najlepiej udaje się w ziemiach lekkich. Rodzi wczesnie i bardzo obficie. Na mróz wytrzymała, od grzybka cierpi. Zalecana do woj. wołyńskiego. Strefa południowa białostockiego i wileńskiego.

Grafsztynek. Owoc duży, nieco z jednej strony brzechatą ze skórką jasno-żółtą od strony słonecznej, pokryty ciemno-karminowymi paseczkami. Mięsiwo białawe, delikatne, dobrze soczyste, kwaskowate i silnie aromatyczne. Dojrzewa we wrześniu, leży do grudnia. Drzewo rośnie silnie i na glebę nie jest wybredne. Rodzi obficie, na mróz wytrzymałe. Podlega jednak grzybkowi w lata słotne. Zalecana do woj. pomorskiego i nowogrodzkiego.

Grafsztynek inflancki. Owoc wysoki, średniej wielkości, ze skórką zielono-żółtą. Mięsiwo białe, pod skórką częściowo czerwone, kruche i dosyć soczyste. Dojrzewa w końcu września, leży przez październik i listopad. Drzewo rośnie dobrze, na mróz zupełnie wytrzymałe. Od grzybka bardzo mało cierpi. Zalecany do woj. pomorskiego i nowogrodzkiego.

Grochówka. Owoc średniej wielkości, kształtu nieco baryłkowatego ze skórką złoto-żółtą i z rumieńcem purpurowo-matowym od strony słonecznej. Mięsiwo jędrne, dobrze kwaśne i cierpkie. Dojrzewa w styczniu, leży do czerwca. Drzewo rośnie silnie, koronę tworzy wyniosłą, na glebę i stanowisko niewybredne. Od mrozu nie cierpi, owocuje dobrze i grzybkowi nie

podlega. Zalecana do woj. śląskiego, strefa podgórska, nizinna, lwowskiego strefa II, tarnopolskiego strefa II i III.

Heusgena. Owoc średniej wielkości ze skórką zielono-żółtą. Mięsiwo białawe, dobrze soczyste i aromatyczne. Dojrzewa w końcu września. Drzewo rośnie powoli, na glebę niewybredne. Rodzi obficie i na mróz wytrzymałe. Od grzybka mało cierpi, Zalecana do woj. śląskiego, strefa podgórska.

Inflanckie. Oliwka żółta. Owoc duży, kształtu zmiennego, raz bywa wysoki, raz nieco wypukły, to znów okrągły ze skórką białawo-zieloną, przy dojrzewaniu nabiera jasno-żółtawego odcienia. Mięsiwo białe, delikatne, mile kwaskowate i bardzo aromatyczne. Dojrzewa w połowie sierpnia, leży do pierwszych dni września. Drzewo rośnie silnie we wszystkich ziemiach i jest na mróz zupełnie odporne. Rodzi dobrze i od grzybka mało cierpi. Zalecana do wszystkich województw.

Jonathan. Owoc średni, stożkowy ze skórką czerwono-żółtą i silnym rumieńcem od strony słonecznej. Mięsiwo kruche, soczyste, silnie aromatyczne i słodko-winkowate. Dojrzewa w grudniu, leży do maja. Drzewo rośnie dobrze i na glebę niewybredne. Stanowisko wybierać osłonięte. Odmiana płodna, na mróz wytrzymała. Od grzybka nie cierpi. Zalecana do woj. tarnopolskiego, strefa IV ciepła i stanisławowskiego strefa IV (Pokucie).

Kardynalskie. Owoc duży, formy nieregularnej, nieco przy ogonku spłaszczony i z wyraźnymi pięcioma żebrami. Skórka w dojrzewaniu biało-żółta z wyraźnym rumieńcem od strony

słonecznej. Mięsiwo kruche, białawo-żółte, soczyste i słodko kwaskowate. Dojrzewa w październiku, leży w przechowalni do lutego. Drzewo rośnie silnie i na glebę niewybredne. Owocować zaczyna wprawdzie późno, ale obficie. Na mróz wytrzymała. Od grzybka nie cierpi. Zalecana do woj. śląskiego, strefa nizinna, krakowskiego strefa V podgórska.

Kalwila. Owoc duży, kształtu kalwilowatego ze skórką karminowo-czerwoną. Mięsiwo białawe, delikatne, soczyste, słodkie, bardzo aromatyczne i smaczne. Dojrzewa w październiku, leży do listopada. Drzewo rośnie silnie, na glebę niewybredne i wytrzymałe na mróz. Owocuje późno, lecz obficie. Od grzybka nie cierpi. Zalecana do woj. pomorskiego.

Koksa pomarańczowe. Owoc średni, lub mały ze skórką pomarańczowo-żółtą i ciemno-karminowym rumieńcem od strony słonecznej. Mięsiwo soczyste, aromatyczne i smaczne. Dojrzewa w grudniu, leży do lutego. Drzewo rośnie powoli, tworzy niewielkie korony. Wymaga ziemi przepuszczalnej i stanowiska osłoniętego. Rodzi wcześniej i obficie. Na mróz wytrzymała. Od grzybka nie cierpi. Zalecana do woj. śląskiego, strefa nizinna, krakowskiego strefa I, lwowskiego strefa II, tarnopolskiego

strefa II i III, stanisławowskiego strefa IV (Pokucie), kieleckiego, warszawskiego i łódzkiego.

Kosztela. Owoc średni lub duży, okrągławy ze skórką białozieloną w dojrzeniu żółtą. Czasem od strony słonecznej występuje słaby rumieniec. Mięsiwo jędrne, soczyste i smaczne. Dojrzewa w grudniu, leży do lutego i później. Drzewo rośnie średnio, tworząc wysokie i rozłożyste korony. Rodzi zaczyna późno, ale za to w późniejszym wieku rodzi b. obficie. Na glebę i stanowisko niewybredne. Wytrzymałe na mróz, cierpi jednak od grzybka w lata słotne. Zalecana do woj. kieleckiego, lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego, białostockiego, warszawskiego i łódzkiego.

Kronselskie. Owoc duży, okrągły, czasem nieco wydłużony i lekko zabarwiony, ze skórką gładką, delikatną, barwy jasno-zielonej, ze słabym, białawym nalotem woskowym. W dojrzeniu przechodzi w kolor woskowo-żółty. Mięsiwo białe, kruche, delikatne, słodko kwaskowate i aromatyczne. Dojrzewa w końcu września, leży przez październik. Drzewo rośnie bardzo silnie, na glebę i stanowisko niewybredne. Rodzi wcześniej i obficie. Od grzybka nie cierpi, na mróz zupełnie wytrzymała. Zalecana do wszystkich województw. C. d. n.

T. MYSZKA.

Kilka słów o zbiorze owoców.

Zbiór owoców jest rzeczą ważną, na który czasem małą zwracamy uwagę. Więcej powinniśmy mu poświęcać uwagi, zły bowiem zbiór obniża wartość nawet najpiękniejszych owoców,

z czego rodzą się częste narzekania.

Zbiór owoców jagodowych i pestkowych następować powinien wtedy, kiedy one doszły do zupełnej dojrzałości.

Zbiór zaś owoców ziarnowych powinien następować wcześniej, dojrzewanie ich bowiem na drzewie wpływa ujemnie; tracą smak. Mają one bowiem dwa okresy dojrzałości: okres, w którym należy je zrywać z drzewa, okres drugi dojrzałości właściwej, w którym owoce te są dobre do jedzenia. Owoce zatem ziarnowe zawsze powinny dochodzić do tego drugiego okresu w owocarni, gdzie są przechowywane.

Kiedy owoce możemy zrywać z drzewa? Wtedy, kiedy lekko skręcając owocem zrywa się ogonki od gałązki owoconośnej, kiedy ziarna jabłek są brunatne, a grusz czarniawe. kiedy jeden owoc zdrowy, dojrzały, bez zewnętrznych wpływów, sam z drzewa opadnie. Jest to doskonały wskaźnik odpowiedniego czasu do zbioru owoców z danego drzewa.

Owoce zaś późno-zimowe, t. j. takie, które dopiero późno w zimie w owocarni do właściwej dojrzałości dochodzą, powinny pozostać jaknajdłużej na drzewie, do przymrozków. Owoce bowiem późne wcześniej zebrane, marszczą się, nie zyskują właściwego smaku, nie dają się długo przechowywać.

Wszystkie owoce przeznaczone na sprzedaż jako owoce deserowe, powinny być zerwane ręką w dzień pogodny, a w razie niedosięgnięcia ręką, obieraczem. Przy zbiorze owoców posługiwać się należy koszykiem, wyścielonem sukniem, mchem lub wełną drzewną.

Przy zbiorze owoców jest także ważną rzeczą sortowanie, gdzie rozróżniamy trzy doборы owoców. I-szy dobór to owoce dorodne, doborowe, bez skazy, II-gi dobór to owoce mniejsze, a również zdrowe, III-ci dobór to owoce przeznaczone do domowego użytku. Przez sortowanie owoców zaraz przy zbiorze unikamy dotykania późniejszego owoców w owocarni, co wpływa ujemnie na ich przechowanie.

Owoce przeznaczone na susz lub wino można otrząść z drzewa, jednak i w tym wypadku podścielić winno się pod drzewo słomę, aby owoc się nie bardzo obił.

Oto garść uwag, które spożytkować należy, by owoc był pięknym, zdrowym, dającym utrzymać się w długie zimowe miesiące, dającym pełne zadowolenie zakupującemu konsumentowi.

ANTONI GŁADYSZ.

Przed użyciem owoców należy je oczyścić.

Jak ważną dla zdrowia ludzkiego rzeczą jest spożywanie oczyszczonych surowych owoców, przekonywują bakteriologiczne badania lekarzy klinik krakowskich. Każdy, zakupiwszy owoce na targu, w sklepie lub wreszcie na t. zw. straganach, miał sposobność przekonać się naocznie, do jakiego

stopnia zanieczyszczoną bywa wierzchnia skórka owoców i to najrozmaitszymi nieczystościami, w których naturalnie znajdują się miliony bakterij, szkodliwych dla organizmu ludzkiego. U nas bardzo mało zważa się na to, czy owoc surowy, mający być skonsumowanym, jest dostatecznie czystym, gdyż zda-

je się nam, że zwykle obtarcie zanieczyszczonej powierzchni o wocu wystarcza. Czasem zaś i tego się nie czyni, sądząc na oko, że owoc jest czystym i możliwym do spożycia. Że to nie wystarcza — stwierdzili lekarze kliniki krakowskiej.

Do badania użyli 200 gr. mieszaniny różnych owoców, a to: malin, śliwek, gruszek, agrestu, poziomki, truskawek, winogron, wiśni, jabłek i obmywszy je dokładnie wodą, użyli tę wodę do ścisłych badań, nad tem wiele bakteryj i innych nieczystości w niej się znajduje.

Z badań tych przekonali się, że obok zwykłych nieczystości zawierała woda użyta do obmycia tych 200 gr. owoców surowych około 40 milionów naj-

różnorodniejszych szkodliwych dla organizmu ludzkiego bakteryj.

Przy dalszych badaniach stwierdzili lekarze, że zarazki cholery, tyfusu i innych niebezpiecznych chorób, przeważnie za pomocą spożycia nieczystych owoców do organizmu ludzkiego się dostają, powodując później choroby u ludzi, których źródła nieraz wykryć prawie nie można.

Wyżej wymieniona ilość bakteryj jest wprost zastraszająca, jakąż więc ilość znalazłaby się w większej ilości owoców?

Klinika krakowska przestrzega, aby dla uniknięcia wielu chorób starano się surowe owoce przed ich spożyciem albo dokładnie obmyć wodą silnie płynącą, albo na sucho oczyścić i wierzchnią skórkę owocu obciągnąć zanim się go spożyje.

B. TOCZEK, Zaleszczyki.

Jeszcze o zwalczaniu szkodników w sadach włościańskich.

Dużo się mówi i pisze w rozmaitych czasopismach ogrodniczych o zwalczaniu szkodników i chorób drzew owocowych, lecz wszystko kończy na tem, że ten i ów gospodarz przeczyta i powie: dobrze by to było, ale szkoda pieniędzy i czasu, a zresztą dawniej ludzie nie zwalczali żadnych szkodników i owoce mieli. Argument taki, może powiedzieć tylko człowiek, który gospodarkę prowadzi bez żadnych obliczeń i nie wie, że dobrze prowadzony sad może mu przynieść bez porównania większy zysk od innych płodów rolnych.

Widzi się często — przywiezie gospodarz owoce na targ, czasem nawet ładne, cóż z tego, kiedy całe zarażone od grzyba,

nie pomyśli o tem, że jakby opryskał drzewa cieczą bordoską, to uniknąłby zarażenie owocu grzybem, a co zatem idzie, uzyskałby dwa lub nawet trzy razy wyższą cenę za nie. Wypadki takie zdarzają się często, chociaż już w mniejszym stopniu, jak przed paru laty, bowiem wzmożona praca powiatowych instruktorów ogrodnictwa, którzy specjalną opieką zaczynają otaczać sady włościańskie, zapobiega do pewnego stopnia temu.

Że zwalczać szkodniki trzeba i że się to opłaca, jest rzeczą nieodzowną, każdy lepiej myślący gospodarz, wzięwszy ołówek do ręki, policzywszy koszty zwalczania i porównawszy

je z zyskiem, jaki mu zwalczanie przyniesie, napewno na serjo weźmie się do rzeczy. W niniejszym jednak artykule pragnąłbym także wskazać drogę jak należy organizować walkę ze szkodnikami, aby jak najmniejszym wysiłkiem i nakładem osiągnąć maximum korzyści. Przedewszystkiem zwalczanie szkodników należy organizować zbiorowo, jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że gospodarz, który posiada 5—6 drzew, nie będzie kupował aparatu do spryskiwania, bo mu się to nie opłaci, ale może to zrobić większa ilość ludzi, np. jakieś zrzeszenie rolników, jak Kółko Rolnicze, czy podobna organizacja rolnicza.

Kiedy przychodzi pora zwal-

czania danego szkodnika, czyni to cała wieś i wtedy można nawet sprowadzić fachowca, który pokieruje całą pracą. Przy takim zorganizowaniu sprawy koszt zwalczania jest tem mniejszy, im większa ilość gospodarzy bierze w tem udział, musi jednak każdy zrozumieć, że robi się z zupełnym dla siebie zyskiem, a nie stratą.

Prawda, że nie wszędzie da się to zrobić, nie wszędzie bowiem rolnicy są tak uświadomieni, aby zrozumieć ważność sprawy, ale pamiętać polskie przysłowie: „kto chce psa uderzyć, to i kij znajdzie”. Nie należy czekać, aż wszystko przyjdzie do rąk, lecz samemu brać się do pracy.

DZIAŁ PSZCZELARSKI

FRANCISZEK DZIAŁO, kierownik szkoły.

Przypomnienie pszczelarzom na sierpień.

W miesiącu lipcu kończy się w większej części okolic naszych pożytek. W miejscowościach lesistych i obfitych w wrzos przypada właśnie najlepsze miodobranie z wrzosu na sierpień. Kto zatem ma rozległe wrzosowiska w sąsiedztwie, powinien z pni swoich wybrać prawie wszystek miód, z wyjątkiem paru kilogramów na wypadek słoty, zaopatrzyć je w plastry próżne i wywieźć na wrzosowisko. Wprawdzie miód wrzosowy jest do użytku domowego po spadzi najgorszy, ale natomiast do zimowania pszczół zdalny.

Ostateczny odbiór miodu z obawy rabunku należy skutecznie ostrożnie, ramki z pla-

strami przenosić w zamkniętych skrzynkach, miodu nie rozlewać. Plastry opróżnione z miodu wystawić pod wieczór na pasiekę, dalej od uli, aby pszczoły je obessały, a następnie przechować do roku przyszłego, najlepiej w szczelnych skrzynkach, gdzie poddaje się je okurzeniu dymem z siarki. Albo też plastry rozwiesić w miejscu przewiewnym, odsuwając jeden od drugiego na parę centymetrów, co je także od motylicy zabezpieczy, gdyż nie lubi ona bowiem przewiewu.

Zwykle w miesiącu sierpniu wypędzają pszczoły z pni trutnie, wypędzenie trutni jest znakiem, że pień ma zdrową i płodną matkę. Jedna z największych

zalet pszczoł, to jest pilność i żądza nagromadzenia jaknajwiększych zasobów miodu, może się teraz stać niebacznemu pszczelarzowi zgubą, nie mając już bowiem miodu w polu odszukują go pszczoły, gdzie tylko mogą. W tym celu oblatują ule, szukając szczelin, by dorwać do środka i nabrać miodu. Dlatego baczny pasiecznik powinien poświęcić nieco oczka, wszelkie szczeliny pni starannie gliną pozalepiać, a jeżeli wypada robota w ulu, to trzeba ją podjąć z rana lub pod wieczór ewentualnie w dniu dżdżystym, a wtenczas uniknie się z pewnością rabunku.

Pień silny, zdrowy, nigdy rabunkowi nie ulegnie, bo zuchwały rabuś natrafi zaraz w pierwszej chwili na energiczny opór. Inaczej ma się rzecz z pniami słabymi lub chorymi. Tu rabuś rzadko dozna silniejszego oporu, a dotarwszy raz do miodu, znęci zaraz całą czeredę, której napadnięty pień wkrótce zupełnie ulegnie.

Każdy wybuch rabunku należy zaraz w zaczątku poskromić, bo zdarzają się wypadki, że pszczoły nie powstrzymane w rabunku, rzucają się potem wielkimi masami nawet na pnie silniejsze i w ten sposób wzajemnie się niszczą. Należy teraz uważać na to, czy pień jaki nie jest bezmatkiem, gdyż bezmatki mniej zapalczywie się bronią i stąd często stają się powodem rabunku. Pień, z którego pszczoły trutni nie wypędziły, jest podejrzany o zmatczenie, powinniśmy go przeto przejrzeć starannie, gdy się przekonamy, że niema matki i czerwiu niekrytego, z ktoregoby sobie mógł ją wygrzać, należy mu takową czem prędzej dodać, lub też, jeżeli nie mamy zapasowej matki,

dopomóc do wychowania jej dodaniem czy to krytego matecznika, czy też niesklepionego czerwiu roboczego.

Przy podobnym wypadku (gdy trutni pszczoły nie wypędzają) często się zdarza, że pień ma albo matkę trutową, lub też pszczołę trutowkę. W pierwszym wypadku uleczenie go jest łatwym, matkę bowiem odszukaną niszczy się, a pniowi dopomaga się w znany sposób do osiągnięcia innej. Trudniejsza natomiast jest sprawa z pniem wtedy, gdy ma pszczołę trutowkę. Takiej pszczoły trutowki odszukać niepodobna, nie różni się bowiem zewnętrznie niczem od zwykłej, chyba by ją się szczęśliwym trafem spotkało przy składaniu jaj. Takiemu pniowi matki dodać wprost nie można, gdyżby jej nie przyjął (są i tu wyjątki, bo niekiedy, zwłaszcza z wiosną zdarza się, że dodają ostrożnie matkę zapłodnioną, którą przyjmie). Czasem uda się dopomóc mu do dobrej matki dodaniem matecznika, mianowicie, jeżeli czując potrzebę matki, założył sobie mateczniki, oczywiście na trutach, lecz i to niepewne, trzeba się przeto chwycić silniejszego i pewniejszego środka. Sposób, w jaki pień posiadający pszczołę trutowkę można jak najlepiej wyleczyć, jest następujący:

Pień taki odstawia się o kilkadziesiąt kroków, na miejsce zaś jego stawia się natychmiast, o ile możliwości jemu podobny ul próżny, w który wstawiliśmy od tylnej ściany plastr z czerwiem wraz z siedzącymi na nim pszczołami i matką zdrową, wyjęty z innego pnia silnego i spryskany słodką wodą lub miodem. Ul ten należy tak ustawić, by oczko jego znajdowało się

w tem samym miejscu, gdzie było oczko pnia odstawionego.

Do tego ustawionego ula wrócić (jako na dawne miejsce) tak pszczoły przylatujące z pola, jakoteż i wylatujące z odstawionego pnia. Tak nowy ul przygotowawszy, zabieramy się zaraz do odstawionego, wybieramy jeden plaster po drugim, zmiatamy jaknajstaranniej wszystkie pszczoły i zanosimy opróżnione z pszczół plastry do nowego ula. Przy tem należy uważać na to, byśmy ani jednej pszczoły nie przenieśli na plastrze do nowego ula, bo mogłaby to właśnie być owa trutówka, a wtedy cała byłaby na nic.

Przy wybieraniu plastrów można równocześnie ścinać czerw trutowy, garbaty, który jak wiadomo, zawsze trutówka sadzi. Tak wybrawszy wszelką robotę z pnia odstawionego, zamykamy go i zostawiamy na tem miejscu. Pszczoły, nie mając teraz żadnej roboty w ulu, zaczynają się niepokoić, wylatują powoli z ula i udają się na dawne miejsce, do ula nowego. Poczekawszy z jeden dzień, nie znajdziemy już w owym starym pniu jak garstkę pszczół, które towarzyszą wiernie owej przybranej matce, ta bowiem przejąwszy się powagą i zwyczajami prawdziwej matki, podobnie jak tamta z ula nie wylatuje. Pozostały ten kłębek pszczół zmiata się pod wieczór i wrzuca się na dół do silnego i mającego dobrą matkę pnia, gdzie owa macocha albo ściętą zostanie, albo też nałóg swój składania jaj porzuci.

Niektórzy twierdzą, że w pniu takim, nie znachodzi się jedna pszczoła trutówka lub więcej, to wszakże na sposób leczenia wcale nie wpływa. Stare matki, którym już trzy lata minęło, na-

leży z uli usunąć, a postarać się o to, by je młodemi zastąpić. Starsze nad trzy lata matki ustają już w czerwieniu, a stąd nie zdołają pnia w następującym roku zaopatrzyć w odpowiednią siłę, nadto matki takie najczęściej wśród zimy lub rychło na wiosnę giną i tem tłómaczą się owe bezmatki, które wiosną po pasiekach się trafiają, pomimo że pień przy przeglądzie na zimę miał zdrową matkę.

Słabe pnie i takie, które mają bardzo mało miodu, można już teraz kasować i łączyć z drugimi. Zdarza się czasem, że pnie takie zgłodniałe opuszczają ul własny i przelatują do innego, przyczem może matka łatwo być ściętą. By więc tego uniknąć, należy głodniaki takie albo zawczasu w miód zaopatrzyć, albo też skasować. Przy łączeniu trzeba matkę z pnia — mającego się skasować — oddalić, a pszczoły wieczorem skropić miodem i podsypać innemu. Niektórzy kasując pnie, zabierają im matki i plastry i zostawiają pszczoły same, by się po innych pniach rozleciały. To postępowanie jest mniej dobrem, gdyż pszczoły wpraszaające się do innych pni o tej porze bywają zazwyczaj ścinane.

Kto się trzyma nieludzkiego sposobu wybijania pszczół dla miodu, niechaj przedewszystkiem stara się zachować na nasienie pnie, mające dobrą robotę pszczelną i młode matki, a zatem silne druzaki, trzeciaki i poroje. Roje pierwaki mają wprawdzie świeżą robotę, ale starą matkę, dlatego możnaby je raczej na miód przeznaczyć, nie zaś — jak to zwykle czynią — na przychówek. Pnie, które się roją, mają młodą matkę i dla-

tego, jeżeli nie mają jeszcze za starej roboty, są na nasienie bardzo dobre. Tu i o tem jeszcze pamiętać trzeba, że rój mający młodą matkę, ciągnie w pierwszym roku samą robotę

pszczelną, rój zaś ze starą matką przechodzi już w pierwszym roku niezadługo do ciągnięcia roboty trutowej, której, jak wiadomo, powinno w pniu nader mało, lub wcale nic nie istnieć.

PIOTR WERNER, Radziechów.

Słoneczna topiarka wosku.

Dobre narzędzie — to połowa pracy

Wytapianie wosku za pomocą promieni słonecznych jest bardzo łatwe, praktyczne, nie zabiera wiele czasu, a najważniejsze, że daje gatunkowo najlepszy wosk o pięknym naturalnym kolorze i zapachu, specjalnie nadający się do wyrobu sztucznej węzy. Bo największym skarbem dla pszczelarza to dobrze pociągnięte plastry woszczyny, należy więc zbierać troskliwie każdą odrobinę suszu. Mając w pasiece „topiarkę”, którą ustawiamy na słonecznym miejscu, aby była zawsze pod ręką, wrzucamy do niej każdy najmniejszy kawałeczek suszu (wycięte kawałki z trutowym czerwem i t. d.), w ten sposób nie niszczy się przez całe lato mozolnie zebrany materiał woskowy, który zwykle toczy motylca (myszy) i w ten sposób niszczy całoroczny dorobek pszczelarza.

Każdy najmniejszy kawałeczek suszu wrzucony do topiarki

(w słoneczny dzień) zamienia się momentalnie na wosk i nie ma kłopotów z przechowywaniem, marnują się zwykle wycięte kawałki z trutowym czerwem. Starą woszczynę nie należy równocześnie topić z jasnymi kawałkami woszczyny.

Wobec tego powinna się topiarka znaleźć nawet w najmniejszej pasiece, jest to jeden z najpotrzebniejszych przyrządów pasiecznych, który nie wiele kosztuje a szybko się amortyzuje. Do wyrobu topiarki użyć można cienkich deseczek (dykty), wielkość topiarki zależną jest od wielkości ramek posiadanych w pasiece.

Jest to skrzynka o wierzchu spadzistym, przykryta grubym szkłem, wewnątrz malowana na czarno, dno zaopatrzone jest gęstą siatką, na której zatrzymują się nieczystości, zaś roztopiony wosk spływa w podstawioną blaszkę.

POSZUKUJĘ POSADY w majątku na skromnych warunkach od 1 września 1934. Ukończyłem średnią szkołę rolniczą. Referencje bardzo dobre.

Zgłoszenia kierować pod adresem: **WINCENTY GA W Ł O W S K I**, Kraków, Kraszewskiego 28, II p.

DZIAŁ ROLNY i HODOWLANY

PIOTR WERNER, Radziechów.

Uprawa motylkowych na zielony nawóz i na paszę.

Kultura motylkowych (konieczyn) wzbogaca bardzo glebę, kulturę tę łączyć należy z uprawą paszy (nie daje tego łubin) w tym wypadku pierwszy zbiór idzie na paszę, a drugi pokos na przyoranie na zielono.

Każda ziemia ma swą ulubioną roślinę i tę własność należy zawsze wyzyskać, to pierwszy krok do powodzenia. Uniwersalną pod tym względem rośliną jest nostrzyk biały 2-letni, który ma wybitną zdolność utrzymania się na każdej glebie. Zimą znosi dobrze, posuchy się nie boi, kosić go można co 4 tygodnie, doławany chętnie jedzony jest przez bydło. Siał można nostrzyk w spokładane ściernisko, na jesieni i na wiosnę w jare zboże. Jest również jedną z najlepszych roślin pszczelich, gdyż wydziela miód bardzo obficie do samej jesieni nawet w czasie posuchy. Widzimy z tego, że jest to roślina bardzo pożyteczna, mająca wszechstronne zastosowanie, u nas niestety niedoceniana, w Ameryce zaś na szeroką skalę uprawiana, amerykański farmer nie umiałby sobie ułożyć płodozmianu bez tej cennej rośliny, i całkiem słusznie, ponieważ ściąga z powietrza azot i wyciągniętą z najgłębszych warstw

ziemi, (korzenie zapuszcza bardzo głęboko) materję organiczną, aby to wszystko z powrotem oddać glebie pod następny plon. Oddaje więc wielkie usługi kulturze rolnej. Tym sposobem można poprawić ziemię mało urodzajną, suchą, słabej wartości, oddaloną od głównego gospodarstwa i bardzo wyczerpaną przez długą kulturę zbóż kłoso-wych.

Liczą, że nostrzyk pozostawia w glebie 30.000 kg. korzeni i 300 kg. azotu na hektar, a więc nazwa tej rośliny jako ulepszająca glebę jest w zupełności usprawiedliwioną, ponieważ przez częste stosowanie zielonych nawozów, wprowadzamy do gleby materję organiczną, co umożliwia silny rozwój mikroorganizmów, utrzymanie właściwej struktury i zdolności utrzymania wody. Na polu, na którym ma przyjść na drugi rok łubin do przyorania, praktyczniej jest w tym roku za kosą spokładać ściernisko zabronować i posiać nostrzyk, na drugi rok pierwszy pokos idzie na siano, a drugi po przekwitnięciu przyorujemy na zielony nawóz.

Przy końcu nadmienić jeszcze należy, że gleby nieprzepuszczalne nostrzyk doskonale drenuje.

P. T. Prenumeratorom

przypominamy o wyrównanie prenumeraty, w przeciwnym razie zostanie im wstrzymana wysyłka następnego numeru „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“.

Inż. RUT.

Obniżka cen nawozów azotowych.

Kierownictwo Państwowych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie, zdając sobie dokładnie sprawę, że nawozy sztuczne wogóle, a nawozy azotowe w szczególności są nadzwyczaj ważnym środkiem utrzymania produkcji rolnej na wyższym poziomie kultury, podejmują systematyczne wysiłki, celem udostępnienia konsumcji nawozów azotowych polskiemu rolnictwu, na warunkach możliwie najdogodniejszych i po cenach najniższych.

Ostatnia obniżka waha się średnio w granicach 10-15%, dając łącznie z obniżkami poprzednimi spadek cen nawozów azotowych około 50% w stosunku do cen z okresu wysokiej konjunktury. Trzeba więc stwierdzić z całą bezstronnością, że żaden z działów produkcji przemysłowej, pracujących na podstawie kalkulacji złotowej, a nie zbożowej, nie był w stanie tak bardzo zbliżyć się do sytuacji w dziedzinie cen agrarnych, jak przemysł nawozów azotowych w Polsce — i to należy podkreślić z jak największym uznaniem.

Z punktu widzenia czysto rolniczego można oczywiście stwierdzić, że ten wielki wysiłek fabryk w Mościcach i Chorzowie nie jest jeszcze dostateczny wobec tak katastrofalnie niskiego poziomu cen płodów rolnych i skutków kryzysu, ciężących nad naszym rolnictwem. Jednakże każdy obiektywny krytyk musi przyznać, że fabryki te wykonały olbrzymi wysiłek w celu potaniaenia produkcji, ponieśli ciężkie ofiary, zrzekając się no-

wej amortyzacji, każdy zrozumie, że zniszczenie olbrzymiego aparatu wytwórczego w fabrykach azotowych odbiłoby się w następnych latach bardzo dotkliwie na krajowym rolnictwie, co chyba światlejsi rolnicy aż nadto dobrze wiedzą. Nie wdając się jednakże w szerszą na ten temat dyskusję, zauważyć należy, że mimo wszystko umiejętnie stosowanie nawozów sztucznych nawet w obecnych warunkach stanowczo się opłaca.

Opłacalność ta istniała również w roku ubiegłym, zaś przy obecnej obniżce cen nawozów sztucznych będzie jeszcze wydatniejsza. Według dokładnych obliczeń M. Baranieckiego, kierownika Stacji Doświadczalnej w Kościelcu, 1 kg. azotu daje zwykłą średnio przy pszenicy 15.5 kg. ziarna i 38.8 kg. słomy, zaś przy życie 17.2 kg. ziarna i 30.4 kg. słomy.

Cena 1 kg. azotu w azotniaku na bieżący sezon jesienny wynosi 1.25 zł, zaś 1 kg. kwasu fosforowego w supertomasynie 58 gr. Zatem przy uwzględnieniu podanych cen nawozów i nadwyżek poszczególnych ziemioplodów, koszt wyprodukowania na azotniaku 100 kg. nadwyżki ziarna pszenicy wynosi 8.06 zł, 100 kg. nadwyżki ziarna żyta 7.72 zł. Nadwyżki plonu przy stosowaniu supertomasyny otrzymuje się kosztem 6.90 zł — 100 kg. pszenicy, a 8.90 zł — 100 kg. żyta. Wartość nadwyżki słomy służy do pokrycia kosztów związanych z przywiezieniem nawozów oraz z rozsiewem tychże na polu. Różnica zatem między kwotą, stanowiącą

koszt produkcji ziemiopłodu, wytworzonego na nawozach, a ceną rynkową tegoż jest czystym zyskiem dla rolnika.

Ostatnia obniżka cen na nawozy sztuczne (do 15%) wydaje się pozornie niewielka, jednak przy wagonowych zamówieniach otrzymuje się różnicę na 1 wagonie 15-tonowym przy azotniaku 22% 957 zł, zaś przy azotniaku 24% obecnie produkowanym wynosi 1044 zł. Za tę różnicę ceny, uzyskiwaną w obecnym sezonie jesiennym na

jednym wagonie azotniaku, można dodatkowo nabyć przeszło 5.5 tonn supertomasyny wysoko-procentowej, względnie przeszło 10 tonn supertomasyny nisko-procentowej.

Jak więc widzimy, jest to obniżka poważna, rolnicy wykorzystują ją najlepiej, sprowadzając zbiorowo wagon azotniaku za gotówkę, wówczas bowiem fabryka pokrywa koszt frachtu kolejowego, a oprócz tego daje 3% kasa skonto z ceny cennikowej.

Inż. J. F.

O zaprawianiu ziarna zbóż ozimych.

Olbrzymie szkody, idące w miliony złotych, wyrządzają w Polsce corocznie najrozmaitsze grzybki pasorzytnicze, rozwijające się w roślinach zbożowych.

Każda roślina uprawna jest w czasie swojego rozwoju narażoną na uszkodzenia wywoływane rozmaitego rodzaju pasorzytami, które odbierając jej soki, żywią się na jej organizmie, co powoduje częściowe, a nawet całkowite zniszczenie plonów. Do chorób rozwijających się na zbożach ozimych, przed którymi jednak rolnik wzgl. łątmo może się uchronić, należą grzybki pasorzytnicze, jak śnieć cuchnąca pszenicy i głownia pylista pszenicy, głownia żdźbłowa żyta, fusarjoza (pleśń śniegowa) żyta i sierpik na życie. Względna łatwość uchronienia się przedzkodami wywołowanymi przez te grzybki, osiąga się dzięki temu, że rozmnażają się one głównie z zarodników, które znajdując się na ziarnie dostaje się z niem

w czasie siewów do ziemi. To też odpowiednie potraktowanie zboża siewnego, zmierzające do zniszczenia zarodników grzybków szkodliwych, a jednocześnie nie uszkadzające zdolności kiełkowania rośliny uprawnej — jest radykalnym środkiem zwalczającym wymienione choroby.

Do niedawna, a także dzisiaj jeszcze stosowane jest przeciw chorobom roślin zaprawianie ziarna zbóż roztworem siarczanu miedzi lub roztworem rozmaitych związków chemicznych (formalina). Wszystkie te zaprawy działają dość skutecznie, o ile zaprawianie zostało starannie wykonane, a więc roztwór przygotowany we właściwym stosunku, ziarno dokładnie w kąpieli zanurzone (nie skropione), z ziarna zaprawianego starannie zebrane są wypływające na wierzch ziarna śnieciowate i plewki. Właśnie ta staranność wykonania samej zaprawy, która jest konieczną do tego, ażeby w cza-

sie zetknięcia się płynu zaprawiającego z ziarnem mógł on dostatecznie oddziaływać niszcząco na znajdujące się na ziarnkach zarodniki grzybków, często w praktyce codziennej nie dopisuje i środki te często stają się zawodnymi. To samo da się powiedzieć o pozornie prostym sposobie zaprawiania zbóż przez moczenie ich w ciepłej wodzie, lub przez ogrzewanie. Konieczność używania termometru, ściśle stosowanie się do jego wskazań, duże ilości wody potrzebne do odkażania, tyle kłopotu sprawiają rolnikowi praktykowi, że bardzo często się do zaprawiania zniechęca. Woli więc wtedy siać bez odkażania, niż narazić się na trudności związane z mokrem w tej, czy innej postaci zaprawianiem. Dodać jeszcze należy, że kłopoty z zaprawianiem nieograniczają się na samej staranności wykonania, trzeba przecież ziarno wysuszyć, bowiem zlekka wilgotne wysiewa się gorzej. Trzeba pozatem zdezynfekować worki i siewnik. W dodatku wszystkie te zabiegi nie zabezpieczają jeszcze przed powtórny zakażeniem się ziarna w ziemi. To też, chociaż skuteczność zaprawiania jest powszechnie znaną, a niezaprawianie grozi poważnymi stratami — zaprawianie zbóż siewnych nie jest jeszcze tak rozpowszechnione, jak być powinno.

To też wielkim krokiem w rozpowszechnieniu się zaprawiania zbóż było wprowadzenie zapraw suchych. Suche zaprawianie zbóż, choć datuje się od niewielu lat, jednak weszło w powszechne użycie dzięki swej dogodności. Suche zaprawianie wymaga o wiele mniej staranności i zabiegów, więc znajduje coraz liczniejsze rzesze zwolen-

ników. Jedną z suchych zapraw do zbóż jest dobrze znany rolnictwu naszemu produkt polski „Ziarnik“. Temu ostatniemu chciałbym pare słów poświęcić, gdyż jako produkt pochodzenia krajowego, powinien „Ziarnik“ wyprzeć droższe, a równocześnie gorsze wyroby zagraniczne. Wieloletnie próby przeprowadzone przez Instytut Naukowy Rolniczy w Bydgoszczy, oraz przez cały szereg zakładów doświadczalnych, wykazują niezbicie, że „Ziarnik“ nie tylko nie ustępuje, ale nawet przewyższa inne zaprawy.

Podkreślając zalety suchego zaprawiania ziarna siewnego, należy wymienić jeszcze zabezpieczenie siewów przed powtórny zakażeniem się po wysiewie, możliwość przesyłania już zaprawionego zboża, co jest bardzo ważne dla hodowli zbóż a wreszcie prostotę samego zabiegu. Techniczne wykonanie odkażenia „Ziarnikiem“ ziarna siewnego polega na dokładnym wymieszaniu zboża i zaprawy w ilościach 200 gramów „Ziarnika“ na 100 kg. ziarna siewnego. Wymieszanie wykonać można w specjalnie wyrobionych „zaprawiarkach“, bądź też zwykłych beczkach. Ponieważ zaprawiarki należą jeszcze u nas do rzadkości, opiszę ten drugi sposób zaprawiania. Żeby zboże zaprawić w zwykłej beczce sypiemy do niej ziarno żyta lub pszenicy, uważając jednak, żeby beczka nie była wypełniona więcej niż do połowy, na tę ilość zboża dodajemy „Ziarnika“ w ilości 100 gr. na 50 kg. ziarna, poczem beczkę zamykamy i toczymy po podłodze przez przeciąg 6—8 minut. Czas ten przy ciągłym toczeniu beczki tam i z powrotem wystarczy

w zupełności do dokładnego opylenia ziarna pyłkiem zaprawy. Cały zabieg wykonany.

Dzisiejsze uproszczenie zaprawiania ziarna siewnego zbóż, pozwalające na wysoką skuteczność samego zabiegu nawet bez przestrzegania daleko idącej dokładności wykonania, tak ko-

niecznej przy użyciu zapraw mokrych, umożliwiają przeprowadzenie zaprawiania zbóż w każdym warsztacie rolnym, a przy stosunkowo niewielkim wydatku na zakup zaprawy i robociznę — zapewniają rolnikowi znakomite zabezpieczenie przed możliwością dotkliwych szkód.

DZIAŁ OGÓLNY

Prof. TADEUSZ MYSZKA.

Wartościowa rola „Hasła Ogrodn.-Rolniczego“.

W dobie współczesnej, kiedy oświata coraz szersze zatacza kręgi rodzi się konieczność, potrzeba pism. Mnożą się zatem pisma najrozmaitszym poświęcone zagadnieniom społecznym, różnym kierunkom i t. d.

Objaw to dodatni, bo rozwój piśmiennictwa to barometr wskazujący poziom myślenia rozwoju umysłowego danego narodu.

W rwącym biegu życia dzisiejszego wiedza postępuje naprzód, pogłębia się i coraz to nowe przynosi nam zdobycze, z którymi koniecznie zapoznać się musimy za pośrednictwem pism, aby nie pozostać w tyle.

Istnieje zatem oczywista wprost konieczność ich istnienia.

Polska, jako kraj rdzennie rolniczy potrzebuje wiele i dobrych pism rolniczych, dających rady i wskazówki racjonalnej gospodarki rolnej, rozbudowy rolnictwa, podstawy gospodarczej Państwa.

Do szeregu bardzo dobrze postawionych pism, poświęconych rolnictwu zaliczyć bezsprzecznie należy „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“, które spełnia zaszczytną i doniosłą rolę uświa-

damiania chłopu polskiego, rolę podniesienia rolnictwa, podniesienia oświaty rolniczej polskiej wsi.

Zasługą „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ jest zwrócenie szczególnej uwagi na sadownictwo, gałęzi gospodarczej bardzo ważnej, a także i dochodowej. Propaganda „Hasła Ogrodn.-Roln.“ w tym kierunku zdziałała wiele. Ileż tu ludzi znajduje zachętę do zakładania sadów? Ileż tu ludzi znajduje pomoc, cenne i fachowe rady.

Poświęca także „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“ sporo uwagi gospodarstwu pszczelnemu, znalnemu i rozpowszechnionemu u nas od wieków. Zajęto się niejako jego odbudową. Coraz więcej znajdujemy wartościowych artykułów, poświęconych nowoczesnej gospodarce pszczelnej, która w dzisiejszych ciężkich czasach przynieść poważny rolnikowi dochód może.

Podaje ono rozkład miesięcznych robót w powyżej wspomnianych działach. Nie pomija i innych działów, jak: warzywnego, hodowlanego, kwiciarskiego, omawiając je szeroko.

I dobra gospodynini znajdzie

tu także coś wartościowego dla siebie w dziale kobiecym.

Każdemu w swojej pracy roszą się pewne wątpliwości, pewne zapytania, które „Hasło Ogrodn.-Roln.“ rozjaśnia, dając wyczerpujące odpowiedzi.

Dziś, kiedy rolnik boryka się z ciężkimi warunkami najekonomiczniejszej uprawy roli, „Hasło Ogrodn.-Roln.“ spieszy mu z pomocą; wskazuje, radzi, naucza.

Rozpatrując się w numerach „Hasła Ogrodn.-Roln.“ odnajdziemy i więcej w nim wartości

„Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“ skupia wieś koło siebie; organizuje ją. Zachęca do tworzenia pożytecznych, gospodarczych organizacji; niesie im pomoc, umacnia je. Skierowuje zatem uwagę rolnika na rzeczy realne, dające korzyści duchowe, a zarazem materialne, odwodząc go od bezdusznej, małowartościowej rozkrzyczanej polityki. Rozpisuje konkursy zbiorowe i indywidualne, które są bodźcem do intensywniejszej pracy i rzetelniejszego wysiłku.

W swej doniosłej pracy nie zapomniało ono o młodym pokoleniu, Młodej Wsi. Zajęło się nim poważnie na swych łamach, wskazując gospodarczą drogę w szarej, codziennej pracy. Wychowuje go na dobrych, przyszłych obywateli-rolników Rzeczypospolitej, w zdrowych a mocnych zasadach ideologii najlepszego Rolnika Polski, Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Cel „Hasła Ogrodn.-Roln.“ jest wielki i doniosły, a zadanie podjęte pełnowartościowe. Znajduje ono zatem słuszną przychylność rozumnych obywateli, szereg dodatnich ocen, z których nabiera coraz więcej rozmachu

w swoich twórczych poczynaniach oraz rozpędu w wytrwałym dążeniu niesienia oświaty rolniczej, podobnie jak pracowity kosiarz nabiera ze słonecznej fali łanów rozmachu w ramiona.

Reasumując wartości dobrze rozbudowanego, zakrojonego na wielką miarę pisma, stwierdzić musimy jego wielką rolę w rozbudowie gospodarczej wsi polskiej, a temsamem i Państwa Polskiego.

Nic więc dziwnego, że tak bogate w treść pismo powinno się stać ukochaniem wsi polskiej, powinno się znaleźć w ręku każdego rolnika i każdej organizacji.

Drukowane kolumny „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ nie dyszą nienawiścią, nie tchną zgnilizną, nie wlewają w piersi jadu partyjnego, lecz krzepią, radzą, wspomagają rolnika w ciężkim dzisiaj jego żywocie. Każdy Czytelnik idąc za jego radami zgotuje sobie lepszą dolę, a zarazem umocni gospodarcze stanowisko Rzeczypospolitej.

Świetnie o czasach dzisiejszych powiedział Marszałek: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, wyścig krwi“.

W wyścigu pracy czasów dzisiejszych pomocą wsi polskiej to „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“, cenny doradca, nauczyciel.

Ceńmy go, pomagajmy mu, prenumerujmy. Nie pozostajmy w tyle za zagranicą, która szanuje i docenia oświatę rolniczą. Ceńmy i my ją i idźmy krok za krokiem w pracy naprzód, ufnie, że przy dobrej woli, przy zrozumieniu jaką dźwignią jest oświata, zajaśnieje słońce, którego życiodajne promienie rozleją się; na mocarny nasz naród.

Nie zapominajmy także i o tem, że choć dawno umilkły armaty i ucichł huk bomb wielkiej wojny, wre dalej zażarta walka o byt — zmagają się narody na polu gospodarczem. I my w tych zapasach gospodarczych czy chcemy, czy nie chcemy, udział brać musimy. Zrozumieli to szlachetni inicjatorzy i kierownicy „Hasła Ogrodn.-Roln.”, zmagający się nieraz w piętrzącymi się

trudnościami, dając do ręki doskonałą broń gospodarczą. Poprzyjmy zatem ich wysiłki, co wzmoży ich pracę dla dobra ogółu i Państwa. Oni zaś dalej niech przypuszczają szturm do wsi polskiej, by zatknąć zwycięskie sztandary na jej szczytach dorobku gospodarczo-kulturalnego, przez który Polska z zapasów gospodarczych wyjść musi zwycięsko.

DZIAŁ KOBIECY

Co będziemy robiły z jabłek?

Gdy znikają już jagody, nadchodzi okres dojrzewania jabłek. Będę tutaj mówiła o jabłkach letnich, zbieranych pod drzewami (nadtłuczonych i robaczywych) i zdrowych, zrywanych z drzewa.

Octu nie będziemy kupowały, każda gospodyni robi sobie dobry ocet z jabłek opadłych, kwaśnych. Również marmoladę do słodkiego placka lub do chleba dla dzieci w zimie, musi mieć każda gospodyni w spiżarni.

Ocet z jabłek.

Jabłka, odpadki z jabłek na 1 l. wody 5 dkg. cukru. Jabłka wytrzeć, usunąć miejsca robaczywe, pokrajać w cienkie plasterki i w słoju zalać wodą z cukrem, przegotowaną i wystudzoną. Wody nalać tyle, by przykryła jabłka. Słój przewiązać muslinem lub pergaminem podziórkowanym szpilką (aby gaz mógł uchodzić) i zostawić na 3—4 tygodni. Gotowy ocet zlać do czystych flaszek, zakorkować i dać do piwnicy do piasku.

Marmolada z jabłek.

Na 1 kg. jabłek 20 dkg. cukru, wanilja lub skórka z cytryny. Jabłka opłókać, pokrajać na części, usunąć tylko miejsca robaczywe, (zważyć), dodać dla zapachu wanilji lub skórki z cytryny i rozgotować. Przetrzeć przez sito, dać cukru i wysmażać do takiej gęstości, żeby spuszczone cząstka na talerz nie rozlała się, tylko zachowała kształt. Gorącą wlać do czystego naczynia i dać do pieca po chlebie, żeby utworzyła się twarda skórka. Przewiązać pergaminem i dać do suchej piwnicy.

Galaretka z jabłek.

Na 1 kg. soku 40 dkg. cukru. Z 1·50 kg. jabłek powinno być 1 l. soku. Jabłka pokrajać na części, usunąć miejsca robaczywe, zalać wodą zimną, by przykryła i rozgotować. Wylać wszystko na ścierkę, przywiązaną za rogi do 4 nóg taboretu (odwróconego do góry nogami). Płyn odmierzyć, zaznaczyć na naczyniu, ile go jest, dodać cukru i wygotować tyle płynu, aby utrzymać tę samą ilość, jaka była przed dodaniem cukru. Czy ga-

laretka jest gotowa, trzeba upewnić się, spuszczać kroplę płynu na talerzyk. O ile się nie rozlewa i krzepnie, zamieszać i gorący płyn zlać do słoików. Gdy zastygnie galaretka, związać pergaminem i wynieść do piwnicy.

Do przetworów z jablek na-

leżą i wina, które możemy robić z wszelkich innych owoców. Dokładny i praktyczny sposób robienia win znajdzie każda gospodyni w nowo wydanej książce p. dyr. Drewki p. t. „O wyrobie win owocowych“.

Halina Mossoczy
Instr. Kół Gosp. Wlejsk.

SPRAWOZDANIA i KOMUNIKATY

Sprawozdanie.

Towarzystwo Ogrod.-Pszczelnicze w Cieszynie rozwija się bardzo pomyślnie, ponieważ z każdym rokiem powstaje kilka nowych Kół T. O. P., a jest ich obecnie 24 zgrupowanych, w nich 1000 członków, przeważnie rolników — w następujących siedzibach Kół:

Cieszyn-Bobrek, Brenna, Dębowiec, Grodziec, Hażlach, Istebna, Jaworze, Jasienica, Kalembyce, Kończyce Małe, Kończyce Wielkie, Kostkowice-Gumna, Krasna, Międzyrzecze, Ochaby, Pruchna, Rudzica, Strumień, Zarzeczce, Ustroń, Zebrzydowice, Zamarski, Skoczów i Wisła, które promieniują swą pracą na sąsiednie wsie. Koła T. O. P. zajmują się pracą ideową, szerząc wśród swoich członków oświatę sadowniczo-ogrodniczo-pszczelniczą, przez co starają się podnieść ich byt materialny. Wkładki w kołach T. O. P. wynoszą 2 zł rocznie, za które człon-

kowie posiadają wspólne sprzęty jak np. opryskiwacze do drzew owocowych, prasy do węzy sztucznej, aparaty do duszenia myszy oraz biblioteki, w których znajduje się około 300 książek i 25 czasopism fachowych itd.

Na ostatniem Walnem Zebraniu T. O. P., odbytego 1 lipca br. wybrano następujący skład zarządu: prezes dyr. gimn. p. Fr. Bogocz z Cieszyna, wiceprezes p. prof. Wałach z Cieszyna, sekretarz instr. ogrod. p. Paweł Lipa z Kalembyce, skarbnik p. wicedyrektor Karol Dawid z Cieszyna, gospodarz p. Dr prof. Józef Tomkiewicz z Cieszyna. Członkowie zarządu: pp. inż. Kasprowicz z Cieszyna, prof. Jan Wojnar z Cieszyna, prof. Młynek z Cieszyna, Antoni Hesz, roln. z Międzyrzecza, Jan Wańtuła, majster ślusarski z Ustroń, oraz prezosi wszystkich Kół T. O. P.

Do Komisji rewizyjnej weszli

Czytelniku! Czy zjednałeś już przynajmniej jednego prenumeratora dla „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“?

pp. Paslucha z Zamarsk i Sikora z Cieszyna.

Między innymi uchwalono 2 rezolucje do władz Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach: 1) o przydzielenie stałego instruktora ogrodniczego, który jest koniecznie potrzebny do prowadzenia podjętej na wielką skalę w po-

wiecie Cieszyn-Bielsko akcji sadowniczej — 2) o przydział większej ilości cukru dla pszczół na jeden pień, nieskazanego trującymi środkami i usunięcia rozciągłej korespondencji i księgowości prowadzenia wspomnianego cukru.

STAN. SCHÖNFELD.

II Zjazd Ogrodników miejskich.

Od roku 1889 istnieje w Warszawie Komitet Plantacyjny Miast Rzeczypospolitej. W pierwszych latach swego istnienia nazywał się on Komitetem Plantacji Miejskich i stanowił organ doradczy Magistratu warszawskiego. Jako taki — czuwał nad rozwojem i stanem zieleni miejskiej w swoim mieście. Później oddzielił się od władz miejskich i stał się sekcją przy Towarzystwie Ogrodniczym Warszawskim, a pracę swą i pomoc niósł wszystkim miastom polskim.

Od r. 1932 Komitet współpracuje ze Związkiem Miast Polskich. W celu zbliżenia się ze wszystkimi ogrodnikami miejskimi na obszarze całego kraju i ze wszystkimi zarządami miast, Komitet zwołał w r. 1933 pierwszy w Polsce Zjazd ogrodników miejskich do Warszawy. Zainteresowanie, które wzbudził ten Zjazd i widoczne korzyści, które wynikły z odbytych na nim obrad, skłoniły Komitet do powtórzenia Zjazdu w roku bieżącym.

Na pierwszy Zjazd były zaproszone tylko miasta, liczące powyżej 10.000 mieszkańców, w ogólnej liczbie 151. Przysłało swych delegatów 27 miast.

Na drugi Zjazd zaprasza Komitet wszystkie miasta, liczące

od 5.000 mieszkańców wwyż. Nie ma to jednak bynajmniej na celu usuwanie od udziału jednostek mniejszych, które chciałyby w Zjeździe uczestniczyć. Niech jedynie wyrażą swą chęć, a biuro Komitetu w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 54 odwrotnie wyśle zaproszenie, zaś na Zjeździe z radością tych uczestników Komitet powita.

Drugi Zjazd Ogrodników Miejskich odbędzie się w Łodzi w dniach 8 i 9 września. Łódź została wybrana dlatego, że pod energicznym kierunkiem dyr. Stefana Rogowicza ogrodnictwo rozwija się tam w ostatnich latach w bardzo szybkim tempie; pomimo ciężkich czasów powstają rozległe nowe parki, a przy budowie ich znajdują zatrudnienie setki bezrobotnych. Łódź posiada też duże szkółki miejskie i zakład hodowlany.

Program Zjazdu przewiduje 5 referatów: 1) „Skwery w miastach i miasteczkach“ (z uwzględnieniem otoczenia) — ref. dyr. L. Danielewicz; 2) „Ochrona prawna zieleni miejskiej w prawodawstwie obowiązującym i w świetle uprawnień samorządowych“ — ref. Mag. A. Girdwoyń. 3) „Zadrzewianie ulic“ — ref. dyr. Wł. Marciniak. 4) Byliny w parkach i na skwerach“ —

ref. p. St. Życieński. 5) „Walka z chorobami i szkodnikami“ — ref. Dr K. Strawiński. Po referatach przewiduje się dyskusję.

Oprócz zwiedzania mają jeszcze być urządzone dla uczestników Zjazdu pokazy: zastosowania dalszej i róż. rabatowych; pokaz najnowszych odmian tych roślin; pokaz planów ogrodów i skwerów miejskich w Łodzi; pokaz chorób i szkodników roślin i środków ich zwalczania, urządzony przez Łódzką Stację Ochrony Roślin.

* * *

Komitet Plantacyjny, działając dotychczas na zasadzie statutu Tow. Ogrodniczego Warszawskiego, miał dosyć ograniczone pole działania. Wskutek nawiązania współpracy ze Związkiem Miast Polskich stwierdził konieczność pracowania na całym obszarze Państwa Polskiego. Ponieważ zaś oddziaływanie na miasta prowincjonalne wyłącznie zapomocą korespondencji albo delegacji z centrali nie zawsze bywa skuteczne, a zawsze jest kosztowne, więc wynikła potrzeba takiego zreorganizowania instytucji, żeby stała się samodzielną i żeby mogła zawiązywać w całym kraju swoje oddziały. Został więc zarejestrowany statut Towarzystwa Popierania Plantacji Miast Rzeczypospolitej (w skróceniu T. P. M.) z prawem działania na całą Polskę. Zebranie organizacyjne odbędzie się łącznie ze Zjazdem Ogrodników Miejskich w dniu 8 września br. w Łodzi. Uczestnikami z prawem głosu będą osoby, które złożą przed 15 sierpnia br. na ręce Komitetu Pl. M. Rz. deklarację na członka T. P. M. bezpośrednio, albo za pośrednictwem któregośkolwiek z oddziałów już zawiązanych, albo

wreszcie zwołają w swoim mieście zebranie organizacyjne i jako nowy oddział — nadeślą deklaracje swych członków założycieli.

Dotychczas zostały zgłoszone oddziały w Radomiu, w Borystawiu, w Grodzisku Mazowieckim i w Nowym Bytomiu. W fazie tworzenia się są oddziały w Otwocku, w Kutnie, w Krotoszynie, w Białej woj. Krakowskiego i w innych paru miastach.

Co trzeba zatem zrobić, żeby zawiązać oddział, względnie żeby wziąć udział w zebraniu organizacyjnym?

Do zawiązania oddziału wystarczy uchwała, podpisana przez 10 osób i przesłana na ręce Komitetu Pl. M. Rz. w Warszawie, Marszałkowska 53, wraz z deklaracjami wypełnionymi. Deklaracje takie oraz odbitkę statutu wysyła Komitet na żądanie.

Tak samo mogą zapisać się na członków osoby, które chciałyby współdziałać z T. P. M., a w których miejscu zamieszkania niema jeszcze oddziału.

A jakież są cele i zadania T. P. M.?

Przytoczymy je w myśl brzmienia art. 5-go statutu:

a) roztaczanie w najszerszym zakresie opieki nad urządzeniem i utrzymaniem plantacji w miastach i osiedlach Rzplitej oraz rozpowszechnianie tej idei;

b) rozbudzanie zamiłowania do ogrodnictwa oraz do ochrony roślin i ptaków;

c) współdziałanie w ochronie plantacji Rzplitej i ich zabytków w miastach, osiedlach, przy drogach publicznych i t. p.;

d) gromadzenie, opracowywanie, ogłaszanie i rozpowszechnia-

nie materiałów naukowych i wiadomości, dotyczących zadań ogrodnictwa miejskiego.

W art. 6 statut wylicza sposoby osiągnięcia powyższych celów, ale za dużo miejsca zajęłoby ich przytaczanie. Kto chce przyczynić się do osiągania celów wyżej wymienionych, niech zażąda statutu i deklaracji a będzie mu natychmiast z całą gotowością przysłana.

Gdy zaś cały kraj pokryje się siecią oddziałów T. P. M., gdy wszyscy, którym leży na sercu

podniesienie piękna kraju i poziomu kultury naszych miast i miasteczek, zrzeszą się jako członkowie T. P. M., to rychlej doprowadzimy wygląd miast do takiego stanu, w jakim pragnie je widzieć każdy kulturalny obywatel kraju i każdy, kto kocha rośliny i pragnie z nimi obcować.

Więc zawiązujemy oddziały T. P. M. i weźmy gremjalny udział w II-gim Zjeździe Ogrodników Miejskich w Łodzi, który jest dostępny dla wszystkich.

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy złożyli p. inż. Stefan Moszyński, Łosiacz p. Skała n/Zbr. 10 zł., Parzucha Tadeusz, Sieciechowice p. Bogumiłowie 2 zł., Julian Skra-

bacz, Łęg ad Partyń p. Żabno 1 zł.

Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Administracja.

Ogrodnik - szkółkarz

poszukuje dobrego kierowniczego stanowiska, najchętniej w większych zakładach ogrodniczych. Obecnie pozostaje na stanowisku, które pragnie zmienić.

Zgłoszenia kierować do Administracji „Hasła Ogrodn.-Rolniczego“.

OCZKA RÓŻ

DO LETNIEGO OCZKOWANIA



W KILKuset WYBOROWYCH ODMIANACH DO CIĘCIA I PĘDZENIA, WŁĄCZAJĄC OSTATNIE NOWOŚCI
 POLECA

W KAŻDEJ ILOŚCI I PO CENACH UMIARKOWANYCH

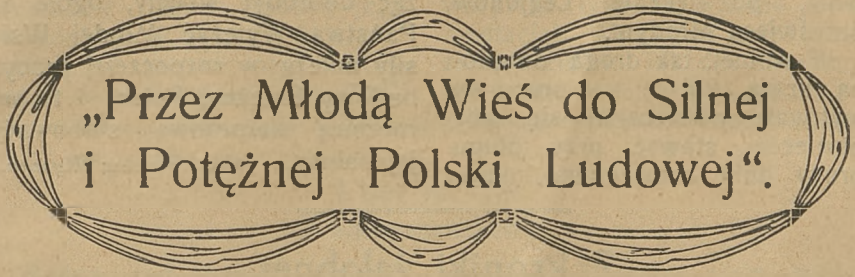
K. EIZYK, KUTNO, SKRZYNIKA POCZTOWA 55

PLANTACJE I SZKÓŁKI RÓŻ

WYSYŁKĄ OCZEK OD 15 LIPCA

KATALOGI NA ŻĄDANIE





„Przez Młoda Wieś do Silnej
i Potężnej Polski Ludowej“.

W 20-tą rocznicę sierpniową czynu zbrojnego Legjonów.

Czas znaczy dwudziesty rok od chwili 6 sierpnia 1914 roku, wyruszenia pierwszych kadr Legjonów w bój — za świętą sprawę — za Ojczyzny zmarłych wstanie.

W rocznicę tę niechaj zaduma się każdy, cały naród: robotnik strudzony, cichy kmieć przy pługu, magnat nad tem, kiedy wypłacimy się z długu Temu Dawcy życia polskiego Józefowi Piłsudskiemu i tym, którzy na Jego zew stanęli, by rozkuć kajdany ukochanej Ojczyźnie.

Lat temu dwadzieścia pod wodzą Człowieka Czynu Józefa Piłsudskiego poszły Legjony szlakiem pól, przez zbożne łąny, przez kwieciami strojne lasy w ogniowe burze po zwycięstwo.

A poszła ich garstka, ale silna duchem, niezłomną wolą, zapatrzona w ideał Polaka — Józefa Piłsudskiego.

A szli przez krew, przez rany, przez ból, przez śmierć, po Słońce Wolności dla Rzplitej.

Jak z iskry małej rosną pożary, jak z małego ziarna wyrastają dęby, tak z ich iskry obłądanej miłości Ojczyzny, tak z ich ziarna poświęcenia wyrosła Niepodległa Polska.

Wywalczyli ją swem zaparciem się, poświęceniem, męstwem. Wielu z nich odeszło, ginąc śmiercią bohaterską na polu walki, wielu z nich żyje, dalej pracując nad postawieniem Państwa Polskiego w szeregu państw mocarstwowych Europy. A przewodzi tej pracy niestrudzony, cały Polsce oddany, najlepszy rolnik Rzeczypospolitej — Józef Piłsudski.

Niechaj więc w tę rocznicę, kiedy w sierpniowe południe dzwony polskich kościołów zabrzmia nad zjednoczoną i niepodległą Ojczyzną modlitwą na Anioł Pański, w ciszy serc oddamy hołd poległym bohaterom, śląc przed Boga tron na promieniach słońca, co w ostatniej ich godzinie złociło ich duszom drogę do wieczności — „wieczny odpoczynek“.

Młoda Wsi! Zapatrzmy się w tę rocznicę w świetlaną postać Wodza Narodu w pracy codziennej dla dobrobytu własnego Państwa. Niech Jego trudy, wytrwałość i wspaniałe czyny stale będą na oczach naszych.

Niechaj Młoda Wieś w współpracy z przodownikami kroczy w wysiłekach dla dobra Państwa, a tem samem swojego. Niech ten hart ducha, niezłomna

wola, poświęcenie Legionów przyświeca Młodym.

W wolnej, tak drogą okupioną krwią Polsce — pracujmy wytrwale, oświecajmy się, aby oświeceni stawać przy pługu pracy dnia codziennego, mno-

żąc dobrobyt własny, ogółu i Państwa. Wyteżyć Młodej Wsi siły należy w rozpoczętej pracy budowy Potężnej Polski i to w rocznicę sierpniową ślubować jej należy. *Prof. Tadeusz Myszka.*

Z kroniki żałobnej.

W pierwszej połowie czerwca br. opuścił szeregi Zielonej Gromady pow. tarnowskiego prezes Koła Młodzieży Ludowej w Brzozowej kol. Zygałło Tadeusz, przeżywszy lat 20.

Wprawdzie krótko sprawował powierzony mu urząd, jednak zdołał pozyskać sobie serca wszystkich.

Cześć Jego pamięci!

Koledzy.

Z WYDAWNICTW

„O wyrobie win owocowych“.

Wydanie przez redakcję „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ taniej i tak wyczerpującej książeczki pod powyższym tytułem, w kondensowanej i przystępnej formie napisanej, należy powitać z wielkim zadowoleniem i uznaniem. Tembardziej, że najszlachetniejszym napojem zawierającym alkohol jest wino, a zwłaszcza miodowo-owocowe, które orzeźwia, pobudza nerwy i jest bardzo lecznicze (medycynalne) a najważniejsze, że jest bardzo tanie.

Nadmienić jednak muszę, że wszelkie wina owocowe słodzić można miodem, który zastępuje wtedy cukier i spełnia jego zadanie. Zamiast 1 kg. cukru damy 1.25 kg. miodu. Wina miodowo-owocowe są zbliżone do wspaniałych silnych win aromatycznych południowych. Do wyrobu win owocowo-miodowych nadają się wszystkie owoce i ja-

gody nawet takie, które bezużytecznie marnieją a zbieranie ich prawie nic nie kosztuje. Najodpowiedniejsze drożdże do wyrobu win miodowo-owocowych są „Tokaj“, „Malaga“, „Port“, „Marsala“ i „Samos“.

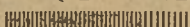
Wobec tego, że obecnie na wsi o różne owoce i miód nie jest trudno, zachęcam wszystkich do wyrobu win miodowo-owocowych, które znaleźć się powinny na stole nawet u najbiedniejszego. Wina wyrobione w domu dla własnego użytku w ilości 50 l. nie podlegają żadnym opłatom podatkiem. Stosowanie drożdży winnych umożliwia dziś każdemu wyrób win o najlepszych zaletach win gronowych (bukiet i smak). Popijając własnoręcznie zrobione wina mamy oprócz tego wiele zadowolonia i szczerego zachwytu ze strony gości i nas samych.

Aby się wino udało, należy

dokładnie poznać sposób jego wyrobu, co w wydanej książeczce znaleźć można, oraz zachować drobiazgową czystość,

wszystko inne robi samo (fermentacja). Wino jest najzdrowszym napojem tak dla chorych, jak i zdrowych. *Piotr Werner.*

DROBNE



Sadza jest bardzo dobrym nawozem dla ogrodów warzywnych, nie powinna więc być marnowana, wymieszana z gnojówką i użyta na grządki niezwykłe okazuje skutki. Zbierać ją też i wysypywać do kupy kompostowej.

—:o:—

Do założenia nowej truskawczarni nie powinno się brać rozsady ze starszych grządek. Najlepsza rozsada pochodzi z jednorocznej truskawczarni.

—:o:—

Orzechy włoskie rozmnażamy z siewu, dlatego powinno się wybierać do siewu tylko orzechy smaczne, o cienkiej łupce i z drzew, które obficie rodzą.

—:o:—

Opadłe owoce z drzew owocowych należy codziennie starannie zbierać i karmić trzodę

chlewną. Zbierając stale, przyczyniamy się w ten sposób do niszczenia robactwa, które gnieździ się w opadłych owocach.

—:o:—

Gąsienice na kapuście, gdy się pojawiają, z liści kapusty po kilku tygodniach zostają tylko same żeberka. Jak się bronić przed taką plagą? W lipcu i sierpniu nad polami z kapustą rozwijają się motyle białe i składają na liściach kapusty jajka, które jakby drobne, żółte kulczki, sterczą z liścia o małych kupkach. Wtedy to trzeba niszczyć te kupki jajek, rozcierając je palcem na liściach. Dzieci, pastuchy mogą to zrobić doskonale i prędko. Gdy się już wylęgną gąsienice z jajek, wtedy sprawa trudniejsza — trzeba uciekać się do tępienia ich dobrym środkiem, zwanym w handlu „Brassicol“.

Zawiadamiamy, iż książka p. t.:

„Zakładanie i pielęgnowanie sadu“

wyd. III. jest już na wyczerpaniu.

Ktoby chciał jeszcze nabyć, winien bezzwłocznie zgłosić się do **Redakcji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“** i równocześnie przekazać należytość w kwocie zł. 2.40 na konto czekowe 408.606.

TADEUSZ GĘBSKI.

Jak gospodaruje rolnik duński?

Dokończenie.

Zdawaćby się mogło, że opisywany przeze mnie tryb gospodarki rolnej w Danji jest bardzo kłopotliwy, wymagający dużo czasu i dużo rąk do pracy, że poza robotą w polu i w ogrodzie, mając tak liczny inwentarz żywy, jest też nawał pracy w oborze i w chlewach. Tak jednak nie jest i całkiem inaczej, niż u nas przedstawia się tam ta sprawa, bo wielką rolę odgrywa tam umiejętność i technika.

Gospodarstwo 20 ha, na którym przebywałem i pracowałem, obrabiało kompletnie tylko 3-ch ludzi, t. j. sam gospodarz, elew (praktykant) i fodermester, czyli dojarz i nie pracowało się „w pocie czoła”. Duńczyk jest bardzo wygodny i dba o to, by się nie przemęczać fizycznie. Natomiast woli kombinować i każde przedsięwzięcie jest planowo obmyślane i uproszczone przez zastosowanie jaknajdalej idącej techniki. Dobór maszyn i narzędzi jest pierwszorzędny. Jeżeli jakaś maszyna jest za kosztowna, to ją nabywają wspólnie i wszelkie czynności gospodarskie wykonywane są szybko i starannie. Siew zbóż i buraków odbywa się tylko zapomocą siewników, a taksamo sprzęt zboża dokonuje się nie kosami, co u

nas na wsi uważane jest za wielki postęp w stosunku do sierpa.

W Danji nie widziałem nawet takiej żniwiarki, jakie u nas są po dworach, ale chociażby na najmniejszym gospodarstwie posługują się tylko wiazarkami.

Zboże młóci się wnet po żniwach wspólną młocarnią parową z prasą na słomę

Nasi drobni rolnicy napewno uprawialiby więcej buraków pastewnych, tej bodaj najrentowniejszej rośliny, która w Danji jest podstawą dobrej egzystencji rolników, gdyby jak Duńczycy, pozbyli się obawy o zachwaszczenie. Umiejąc użyć odpowiednich, wcale niekosztownych narzędzi, jakimi posługują się Duńczycy, uprawa buraków pastewnych na wielką skalę i walka z chwastami staje się niesłychanie łatwą.

Jak jeszcze mało jesteśmy ekonomiczni, świadczy błąd napozór przykład, tj. paszenie bydła na pastwisku. Wiemy dobrze, jak gdy to wypuści się stado bydła na piękną nieraz trawę, to te krowy więcej zniszczą, niż zjedzą, mimo, że zawsze ktoś tego bydła pilnuje.

W Danji bydło pasie się na uwięzi. Ładny widok, gdy ten „fodermester” (niem. Futtermeister, a w Wlkp. nążywa się

Do P. C. Autorów!

Artykuły, notatki, komunikaty przyjmuje do druku Redakcja wówczas, gdy treść pisma jest czytelna i pisana na jednej stronie arkusza z dość dużym marginesem maszynowo lub atramentem dla ułatwienia redaktorowi przeprowadzenia poprawek. Artykuły do druku przyjmowane są najchętniej wtedy, gdy treść artykułu jest jasna i stanowi całość zamkniętą w sobie w niedużym artykule. Honorarium autorskie zasadniczo liczone jest tylko za artykuły opracowane na specjalne zamówienie Redakcji

szwajcar) sam powiąże sobie 30 czy 100 sztuk bydła, ile jest w gospodarstwie i prowadzi w pole na pastwisko. Krowy idą równo i nie bodzą się, bo są umiejętnie powiązane.

Na pastwisku zapomocą żelaznych klinów i łańcuchów rozstawia się je w pewnych odstępach i nie trzeba ich pilnować. Za 2—3 godz. przestawia się je dalej o parę metrów, skutkiem czego trawa jest wyjedzona starannie a krowy mają trawę zawsze świeżą. Gdy po kilkunastu dniach krowy przejdą w ten sposób przez całą szerokość pastwiska z przeciwnej strony, trawa odrosła już na nowo i t. d. Na folwarkach duńskich, wyprowadzone bydło w pole w czerwcu, nie sprowadza się na noc do obór aż do późnej jesieni. Pastwisko staje się temsamem dobrze nawożone na rok następny.

— Te i każde inne szczegóły

godne są naśladowania — a na koniec mojego opowiadania podkreślę szczegół najważniejszy — czynnik, który decyduje o powodzeniu gospodarowania. Tym czynnikiem, to oświata i zawodowe wykształcenie rolników.

Być rolnikiem w Danji, to jeszcze nie koniec na tem, żeby posiadać własne czy dzierżawione gospodarstwo, ale trzeba też mieć kwalifikacje na rolnika. Ojciec synowi nie odda gospodarstwa w posiadanie, jeżeli ten syn nie odbył przedtem wieloletniej praktyki, częściowo u własnego ojca, a co najważniejsze, na gospodarstwach innych zdaniem ojca — prosperujących lepiej. Następnie musi odbyć dłuższy kurs teoretyczno rolniczy. Nic też dziwnego, że później jako samodzielny gospodarz, coś wprowadzi nowego, coś udoskonali — słowem gospodarstwo i jego dochodowość ulepsza.

PYTANIA i ODPOWIEDZI REDAKCJI

Redakcja udziela odpowiedzi tylko stałym Prenumeratorom. Odpowiedzi listowne po nadesłaniu znaczka pocztowego za 30 gr.

Pytanie 41. Jaka najlepsza rasa pszczół krajowych?

Odpowiedź 41. Która z naszych pszczół krajowych ma być przodownicą, trudno jeszcze dziś osądzić, ponieważ selekcja tejże jest dopiero w powijakach.

Włosi naprzykład pracują nad swoją pszczołą od stu lat, przeprowadzając jej selekcję i wobec tego pszczoły tej rasy znane są dzisiaj na całym świecie.

U nas dopiero w tym roku trutowisko takie założyło Lwowskie M. T. R. w Karpatach, które znajduje się pod opieką znanego pszczelarza i redaktora „Bartnika Postępowego” p. L. Webera. Dojść do dobrych pszczół we własnej pasiece można w ten sposób, że się stale bierze do rozkładu matki i trutnie od pni doborowych, o tem przecież każdy pszczelarz wie, że każdy jego pień ma inny charakter, zalety i wady.

P. W.

Pytanie 42. Proszę o podanie ceny w „Haśle Ogrodniczo-

Rolniczem" praski do wyrobu węży sztucznej o wymiarze 20×40 cm, oraz źródła nabycia.

A. J. Turynka

Odpowiedź 42. Ceny prasek wymiaru 20×40 jest zł 25 — 22×46 zł 27 — 30×43 zł 30.

Nabyć je można wprost u wytwórcy Piotra Wernera w Radziechowie, albo w spółdzielni „Pszczoła" we Lwowie, ul. Kopernika 20. Praski te są bardzo precyzyjnie wykonane, o czym się naocznie przekonać można (są tam do oglądnięcia) i również wystawione będą na tegorocznych Targach wschodnich we Lwowie. Wobec tego, że w handlu o czysty воск jest bardzo trudno, jest to widocznie również powód, że pszczoły podanej im węży nie przyjęły. Mając własną prasę i przerabiając swój воск samemu, mamy tę pewność, że pszczoły podaną im węzę z pewnością przyjmą. Płyn do nacierania praski robi się z 1½ szklanki miodu i 1 l. wody. Do każdej praski dodaje się opis i sposób wyrobu węży, podany w „Hasle Ogrodniczo-Rolniczym" Nr. 3, 1934.

Każdemu pszczelarzowi, posiadającemu kilka pni pszczół, opłaci się już kupno takiej praski. Praski metalowe pochodzenia niemieckiego są drogie i wobec tego nie kalkulują się (160 zł). O wosku i węzie będzie mowa w następnych numerach „Hasła Ogrodn.-Roln."

Węza, którą pszczelarz sobie sam zrobi, jest zawsze pewna.

Pytanie 43. W jakim czasie uszlachetnia się bzy?

Jan Wiśniewski

Odpowiedź 43. Bzy pachnące utrzymuje się przez uszlachetnianie zwykłych lilaków od-

mianami doborowymi w miesiącu lipcu lub sierpniu. Oczka dobrze ścięte przyjmują się tak łatwo, jak na drzewkach owocowych. W następnym roku wyrastają z oczek pędy szlachetne, które trzeba uszczknąć, gdy mają 5 liści, by się rozgałęziły. Sam czopek należy usunąć, a ranę zasmarować maścią ogrodniczą. Podkładki otrzymać możemy z siewu nasion, które już w drugim roku są zdatne do użycia.

Pytanie 44. Wiosną 1933 posadziłem u siebie w sadzie młodym 22 szt. jabłoni, w tem 14 szt. Bojkena, 5 szt. Grafsztynka i 3 szt. Czeskiepańskie. Drzewka te przyjęły się i ładnie zaczęły rósć, ale długo się niemi nie cieszyłem, bo w ciągu ostatniej zimy prawie wszystkie zmarły, resztę wiosną złodzieje mi ukradli. Proszę mi odpowiedzieć w „Hasle Ogrodniczo-Roln.", jakie odmiany drzewek sprowadzić sobie obecnie, skąd i jak je zabezpieczyć przed złodziejami?

Wład. Rogowski
Bukaczowce, pow. Kalisz

Odpowiedź 44. W ciągu zimy z 1933/34 w wielu miejscowościach przemarły drzewka owocowe i to najlepsze odmiany, ale tem zrażać się nie można, lecz w dalszym ciągu sadzić drzewka owocowe, bazując by te tylko nie rosły do późnej jesieni, gdyż wyrosnięte pędy przed mrozami nie drewnieją i w zimie marzną.

Co do odmian, to radzę sadzić Bojkena, Landsberską, Malinowo-Oberlandzką i Kronselską.

Źródła nabycia drzewek znajdzie WPan w ogłoszeniach „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego".

Jeżeli idzie o kradzież drzewek, to żadnej rady poza wskazówkami niżej podanymi na taką odległość dać nie możemy. Wydaje się nam, że najpraktyczniej będzie drzewka znaczyć farbą olejną przy szyjce korzeniowej. Złodziej wyciągając drzewko, znaku nie ujrzy, a przy sadzeniu, o ile będzie chciał zeszkrobać farbę, to użyć musi noża, czyli skaleczy korę i tem się zdradzi. Wiązanie drutem korzeni do specjalnie przygotowanych palików nie odniesie żadnego skutku. Złodziej, chociaż go siłą nie wyrwie, to w każdym razie dobrze uszkodzi i drzewko na tem ucierpi.

Pytanie 45. Co za przyczyna choroby melonów i jak tę chorobę zwalczyć? Melony mam bardzo piękne. Po okwitnięciu wszystkie melony żółkną i opadają (gniją). Od nasady i korzenia również gniją. Zaznaczam, że podlewam umiarkowanie, a raczej trzymam sucho pod oknami, wietrze doskonale, w dzień podnoszę okna wysoko, a na noc opuszczam okna zupełnie. Pomimo chłodnej nocy, w skrzyni mają ciepło.

Bolesław Karmasz

Odpowiedź 45. Melony podlegają gniciu zazwyczaj wtedy, gdy są niewłaściwie podlewane: zbyt obficie, lub zbyt zimną, niewystaną wodą, lub w dnie chłodne, bezsłoneczne, zwłaszcza późnym wieczorem. Także występuje gnicie wtedy, gdy rośliny są za głęboko posadzone (zwłaszcza w szklarniach i inspektach), lub gdy rosną w zamkniętej przestrzeni o zbyt wilgotnem, a dość chłodnem powietrzu. Gnicie wywołują zwykle grzybki: mączniaki lub

inne woreczniaki, których rozpoznanie jest możliwem jedynie z świeżo zebranych pędów rośliny, dotkniętej chorobą. Sam opis pobieżny choroby nie pozwala na całkiem pewne rozpoznanie jej przyczyn.

Pośrednią przyczyną choroby melonów jest nieodpowiednia pogoda: zimne noce, dżdżyste bezsłoneczne dni, zimne wiatry, naprzemian z parnem, wilgocią, przesymanem przedburzowem powietrzem. W takich warunkach słabnie żywotność tych roślin, które lubią suchy i ciepły klimat i stają się one nieodpornymi na różne choroby, zwłaszcza grzybkowe i bakteryjne. Aury nie zmienimy, ale przynajmniej można spróbować pomoc roślinom w zwalczaniu choroby. Wszystkie gnijące miejsca na pędach należy powycinać lub wyszkrobać, a następnie zapudrować miazgą, proszkowanym węglem drzewnym, lub miazgą zmieloną gipsem. Nóżce korzeniowej należy zabezpieczyć obsychanie i naświetlenie słoneczne przez wycięcie tych liści, które ją niepotrzebnie cieniują. Silnie dotknięte zgnilizną pędy należy obciąć i spalić, a deski i okna inspektu zdezynfekować odewewnątrz mlekiem wapiennem z lyzolem, lub innym środkiem dezynfekcyjnym. Pozostałe zdrowe części roślin należy spryskać 1% cieczą bordoską, ale dokładnie, bardzo drobno rozpylającym rozpylaczem. Pod zawiązki owoców dać podkładki, oddzielające je od wilgotnej i zarażonej ziemi: tafelki ze zbitych szyb, lub dachówek, albo skorupy z większych doniczek. Dobrze również zrobi podestanie roślinom ziemi przegniłym nawozem końskim.

A. Gł.

Targi na drzewka owocowe

połączone

z Wystawą Ogrodniczą i Przysp. Roln. w Tarnowie

Śladem lat ubiegłych, Sekcja Ogrodnicza przy O. T. R. w Tarnowie postanowiła urządzić w dniach od 6 do 14 października b. r.

TARGI

na drzewka owocowe

połączone

z Wystawą Ogrodniczą
i Przysposobienia Roln.
w Tarnowie w Ogrodzie Strzeleckim.

Z dotychczasowych zgłoszeń Zakładów Ogrodniczych, właścicieli sadów Wystawa zapowiada się imponująco.

W czasie trwania Wystawy przewidziany jest Zjazd sadowniczy i pszczelnicy.

Wszelkie informacje w sprawie brania udziału w Targach i Wystawie kierować na ręce prezesa Sekcji

Prof. W. Owidzkiego w Państ. Szkole Ogrodn.
w Tarnowie.

Znaczna obniżka cen

nawozów azotowych

na nadchodzący sezon jesienny

AZOTNIAK

najodpowiedniejszy w sezonie jesiennym nawóz azotowy, w porównaniu do wiosny br.

jest tańszy o około 20%

tak, że wagon (15 ton) Azotniaku (obecnie zawierającego 24% azotu)

JEST TAŃSZY o 1.044 zł.

Bliższych wyjaśnień udzielają

Organizacje Rolniczo-Handlowe

oraz

Zjedn. Fabryki Związków Azotowych

w Mościcach i w Chorzowie

CHORZÓW (Górny Śląsk)

Nowa książka O wyrobie win owocowych

JUŻ WYSZŁA i jest do nabycia
w Administr. „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ w Tarnowie
ul. Piłsudskiego 5

==== Cena wraz z przesyłką Zł 1.50. ====

Należytość przysyłać najlepiej na konto czek. Nr. 408.606



Gąsienice na kapuście



zwalcza **BRASSICOL**

ARBOSAN przeciw grzybkom, APHIMORT przeciw mszycom,
KRETOL przeciw kretom, MAŚĆ DO SZCZEPIONIA i inne
środki. — Żądajcie katalogów firmy

„LEKROS“, Warszawa, Marszałkowska 53

PLANY ogrodów
inspekcje

St. Schönfeld, ogrodn. architekt
WARSZAWA, Marszałkowska 53



PRASKI

do wyrobu sztucznej węży
już od 15 zł. oraz SZTUCZNĄ
WĘZĘ I. jakości zł. 5.75 za 1 kg.
wysyła za nadesłaniem 30% zadatku
Piotr Werner, Radziechów

Ceny niższe ~~~~~ Na odpowiedź znaczek

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 80 zł., 1/2 strony 40 zł., 1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 10 zł.
1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne, płatne z góry, za słowo 20 gr.